

merytorycznym, ani formalnym. Edycja książki jest staranna. Na okładce zostały umieszczone fotografie głównych opozycjonistów, co z pewnością zainteresuje czytelnika. Książka zawiera też indeks nazwisk, co ułatwia lekturę, oraz streszczenie w języku angielskim.

Elżbieta Kundera

Olgiert Grott, *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*

Kraków 2007, ss. 344

Polskie badania naukowe nad faszyzmem i nazizmem mają już swoją historię. Do tworzenia jej z pewnością przyczynił się ośrodek wrocławski, kierowany najpierw przez Karola Joncę, a następnie Marka Maciejewskiego, skupiony wokół rocznika „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, oraz krakowskie środowisko naukowe prowadzące badania pod kierunkiem Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza. Na przełomie XX i XXI wieku możemy zaobserwować wzmożone zainteresowanie zjawiskiem tzw. faszyzmu polskiego. Do grona badaczy zajmujących się tym problemem z pewnością możemy zaliczyć: Romana Wapińskiego, Krzysztofa Kawalca, Jacka Majchrowskiego, Marka Kornata, Rafała Pankowskiego i Macieja Marszałę. W ostatnim czasie grono znawców tej problematyki zostało poszerzone o politologa z Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Olgierda Grotta, który opublikował recenzowaną książkę pt. *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*.

Publikacja składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym Grott przedstawił działalność i ideologię polskich ugrupowań faszystowskich w okresie międzywojennym. Do tych organizacji zaliczył Stronnictwo Faszystów Polskich, Koło Przyjaciół „Tygodnika Faszystów”, Organizację Faszystów Polskich, Związek Faszystów Polskich i Polską Organizację Faszystowską. Grott przeanalizował stosunek faszystów do narodu, religii, ustroju politycznego i gospodarczego, a także do mniejszości narodowych, a w szczególności do Żydów. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że autor pominął pewne rozważania na temat samego faszyzmu włoskiego, bez których nie jest możliwe rozpatrywanie kwestii faszyzmu polskiego. Twierdzę, że tzw. polscy faszyści byli tylko z nazwy faszystami. Mieli mgliste pojęcie o poglądach głoszonych przez Benito Mussoliniego, Alfreda Rocco, Enrica Corradiniego i Giovanniego Gentile, a dotyczących takich kwestii, jak np. „totalne państwo”, „państwo etyczne” czy też „korporacjonizm”. Proponowali nawet wiosną 1926 r., aby ich wodzem został, niechętny przecież faszyzmowi, marszałek Józef Piłsudski. Zatem w latach 1925–1930 sami nie potrafili określić, czym jest dla nich faszyzm. Na dowód tego można powołać się na dokumenty II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (wywiadu), które znajdują się w Archiwum Wojskowym w Rembertowie i z których jasno wynika, że ugrupowania faszystowskie w Polsce dysponowały tylko instrukcjami, nie zaś programem, a ich działalność sterowana była przez służby specjalne. W analizie polskich ugrupowań faszystowskich autor nie uwzględnił uwarunkowań historycznych, które miały wpływ na powstanie polskiego faszyzmu. Przypomnijmy, że Polska od lutego 1926 r. pogrążona była w głębokim kryzysie gospodarczym, społecznym i politycznym. Powołany 20 listopada 1925 r. rząd hrabiego Aleksandra Skrzyńskiego zaczął prowadzić aktywną politykę gospodarczą poprzez przerzucenie skutków kryzysu na ludność pracującą. Przedłużono dzień pracy, zmniejszono zarobki i podniesiono ceny. Kryzys szczególnie odczuwalny był przez bezrobotnych, którzy zakładali własne komitety protestacyjne, pisali petycje do władz, organizowali wiece i demonstracje, żądając pracy i chleba. Rząd Skrzyńskiego nie ugiął się

pod naporem protestujących, mając za sobą poparcie większości sejmowej. Była to jednak większość wyłoniona w wyborach sprzed czterech lat, bo z listopada 1922 r. Od tego czasu sytuacja i nastroje społeczne się zmieniły. Dominujące w Sejmie partie centrum i prawicy nie cieszyły się już poparciem opinii publicznej. Radykalizacja postaw społecznych przyczyniła się do wzrostu znaczenia komunistów, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i piłsudczyków. Ponadto sytuację polityczną zaczął determinować jawny konflikt między premierem Skrzyńskim a ministrem spraw wojskowych, gen. Lucjanem Żeligowskim, który dotyczył obsady stanowiska szefa Sztabu Generalnego. W polskich środowiskach politycznych coraz częściej wyrażany był pogląd, że władzę w państwie powinien objąć silny rząd bądź osoba o dużym autorytecie. Na tym właśnie podłożu, czego nie zauważył autor, rozdził się polski faszyzm.

Warto jeszcze dodać, że Grott nie uwzględnił różnic ideologicznych między polskimi ugrupowaniami faszystowskimi. Jako przykład można podać odmienny stosunek niektórych z nich do ludności żydowskiej. I tak np. warszawskie Stronnictwo Faszystów Polskich (SFP) nie przejawiało postaw antysemickich, natomiast poznański Związek Faszystów Polskich (ZFP), związany z endecją, a konkretnie z Obozem Wielkiej Polski, wyrażał duże obawy przed „żydowskim zagrożeniem”, a także głosił antysemityzm polityczny i gospodarczy. Podobne różnice wystąpiły w stosunku do roli wojska w życiu politycznym. Warszawskie SFP opowiadało się za decydującą rolą armii w życiu publicznym, lokując swoje nadzieje początkowo w gen. Władysławie Sikorskim, a po zamachu majowym w 1926 r. w Józefie Piłsudskim. Natomiast poznański ZFP opowiadał się za silną władzą „cywilnego autorytetu”, upatrując np. Romana Dmowskiego na wodza, przy udziale czynnika wojskowego w postaci związku kombatanatów, jakim w Wielkopolsce był Związek Hallerczyków. Istniały jeszcze inne, mniej może wyraźne różnice między polskimi faszystami.

W drugim rozdziale Grott przeanalizował działalność i ideologię ugrupowań narodowo-socjalistycznych w okresie międzywojennym. Do grona tych stronnictw krakowski politolog zaliczył: Partię Narodowych Socjalistów, Narodowo-Socjalistyczną Partię Robotniczą, Polską Partię Narodowo-Socjalistyczną, Radykalny Ruch Uzdrawienia, Konfederację Samopomocy Robotniczej i Zawodowej oraz Centralny Związek Zawodowy Polski. Zabrakło tu jednak głębszych przemyśleń i ustaleń, analizujących stosunek polskich narodowych socjalistów do ideologii głoszonej przez Adolfa Hitlera, Alfreda Rosenberga, Waltera Darré, Carla Schmitta, Helmuta Nicolaia czy Gottfrieda Federa. Z wywodów Grotta nie wynika, jaki był stosunek polskich narodowych socjalistów do głównych składników niemieckiego nazizmu, a mianowicie do rasizmu, totalizmu, zasady wodzostwa czy też koncepcji „przestrzeni życiowej”. Moim zdaniem autor w tym rozdziale powinien pokusić się o odpowiedź na pytania: Czy polskie ugrupowania narodowosocjalistyczne były organizacjami, które inspirowane były przez niemiecki nazizm, czy też stworzyły własny, bliżej nieokreślony model narodowego socjalizmu? Czy antyniemiecka postawa polskich ugrupowań narodowych nie była przeszkodą w głoszeniu ideologii, której ojczyzną były Niemcy? Jakie były ideowe różnice pomiędzy polskimi ugrupowaniami głoszącymi hasła narodowosocjalistyczne?

Próbę odpowiedzi na te pytania znajdujemy w rozdziale trzecim, którego celem jest analiza porównawcza polskiego faszyzmu i narodowego socjalizmu z ideologiami Mussoliniego i Hitlera. Z powyższego zadania autor wywiązał się połowicznie, ponieważ zbyt ogólnie potraktował porównanie polskiego faszyzmu i narodowego socjalizmu z ideologiami totalitarnymi we Włoszech i Niemczech. Powyższa uwaga bardziej odnosi się do ideologii włoskiego faszyzmu niż niemieckiego nazizmu. Wywody Grotta na temat porównania polskiego faszyzmu do włoskiego przedstawione zostały jedynie na płaszczyźnie stosunku obu tych myśli politycznych do Kościoła katolickiego. Krakowski politolog nie dostrzegł jednak ewolucji polityki

Mussoliniego wobec Stolicy Apostolskiej, ani też nie wskazał na komentarze do tych zmian ze strony polskich faszystów. Warto podkreślić, że interpretacje polskiej myśli politycznej okresu międzywojnia, dotyczące stosunku włoskiego faszyzmu do Kościoła katolickiego, dokonywały się w czterech etapach: okres pierwszy to przychylne interpretacje sprzed roku 1929; drugi to interpretacje przepełnione fascynacją włoskim faszyzmem, spowodowane przez podpisanie traktatów laterańskich; trzeci to okres krytycznych interpretacji, wywołanych kryzysem stosunków między faszystowskim państwem a Kościołem katolickim; czwarty okres to czas wnikliwych i obiektywnych analiz polityki Mussoliniego wobec Stolicy Apostolskiej. Lepiej wypadły rozważania Grotta mające na celu porównanie polskiej myśli narodowosocjalistycznej z niemieckim nazizmem. Powołując się na międzywojennego polskiego znawcę prawa kościelnego Leona Halbana, autor recenzowanej książki słusznie stwierdził, że w Niemczech tworzyła się nowa religia, odwołująca się do staropogańskich wierzeń. Grott trafnie dostrzegł, że polskie ugrupowania prawicowe, w tym polscy naziści, z drobnymi wyjątkami odżegnywały się od staropogańskich, antychrześcijańskich wzorów. Jego zdaniem polskie ugrupowania faszystowskie „naginały” się do katolicyzmu. Jednak krakowski politolog, oprócz dostrzeżenia religijnego aspektu nazizmu, powinien się także odnieść do innych składników tej doktryny, np. rasizmu albo kwestii gospodarczych.

W czwartym rozdziale Grott przeanalizował działalność i program polityczny narodowych socjalistów w Trzeciej Rzeczypospolitej. Z jego wywodów wyłania się obraz ugrupowań inspirowanych przez skrajnie nacjonalistyczne zachodnie ugrupowania polityczne. Grott, powołując się na polskie narodowosocjalistyczne czasopismo „Securius”, stwierdził, że polscy naziści – pomimo głoszenia antyniemieckich haseł – są zwolennikami ideologii Adolfa Hitlera i jego rasistowskiej polityki. Autor recenzowanej książki wskazuje na intensywne kontakty utrzymywane przez polskich działaczy nazistowskich z ugrupowaniami w USA i zachodniej Europie. Jako przykład podał zbliżenie ideowe i organizacyjne z działającą w RFN i USA Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei „Auslands- und Aufbauorganisation” (NSDAP/AO). Jak ustalił Grott, w polskich pismach narodowosocjalistycznych pojawia się duża liczba artykułów czołowych anglosaskich ideologów nazistowskich, m.in. Davida Myatta, Davida Lane’a i Andrew McDonalda. Szkoda, że autor przy pisaniu tego rozdziału nie skorzystał z dorobku naukowego polskich (np. Franciszka Ryszki, Henryka Olszewskiego, Marka Maciejewskiego, Marii Zmierzczak, Jarosława Tomaszewicza) i zagranicznych badaczy nazizmu (np. Waltera Laquera i Roberta Paxtona).

Wartość naukową książki podnosi aneks zamieszczony na jej końcu, w którym autor umieścił fragmenty książki proboszcza z Nałęczowa, ks. Zdzisława Łuczyńskiego, pt. *Jak wyobrażam sobie FASZYZM POLSKI* (1926), a także schemat organizacyjny ugrupowań faszystowskich i narodowosocjalistycznych w Drugiej Rzeczypospolitej.

Książka została oparta na skromnej literaturze polskiej okresu przed- i powojennego, w tym na części prasy międzywojennej i broszurach wydawanych przez organizacje faszystowskie. Autor wykorzystał materiały zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i archiwach państwowych w Katowicach, Krakowie, Łodzi i Poznaniu. Szkoda, że nie znalazł czasu, aby przesłedzić akta II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (wywiadu) ze wspomnianego już Archiwum Wojskowego w Rembertowie. Analiza tych dokumentów dałaby mu pełniejszy obraz stosunków politycznych panujących w Drugiej Rzeczypospolitej i lepiej wyjaśniłaby kwestię genezy polskich ugrupowań faszystowskich, np. warszawskiego Stronnictwa Faszystów Polskich. Ponadto przesłedzenie akt polskiego wywiadu z okresu międzywojennego pozwoliłoby na bliższe określenie sylwetek politycznych polityków, którzy tworzyli polski faszyzm. Warto wspomnieć, że część z nich w czasie II wojny światowej wykazała się dwuznaczną postawą wobec państwa polskiego. Z naukowej rzetelności recenzenta muszę wytknąć autorowi książ-

ki braki w literaturze przedmiotu, a w szczególności niewykorzystanie artykułów naukowych z jedyne go w Europie czasopisma poświęconego zagadnieniom totalitaryzmu, w tym faszyzmu i nazizmu, a mianowicie „Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”. Przypomnę, że ten naukowy periodyk ukazuje się od 1974 r. i dotychczas wydanych zostało trzydzieści tomów, w których głos na temat totalitarnych ideologii dwudziestowiecznej Europy zabierali najwięksi polscy znawcy tej problematyki, a mam tu na myśli m.in. Franciszka Ryszkę, Karola Joncę, Romana Wapińskiego, Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza, Marię Zmierczak, Jerzego Borejszę, Stanisława Sierpowskiego, Marka Maciejewskiego i Krzysztofa Kawalca.

Podsumowując, należy stwierdzić, że recenzowana książka Olgierda Grotta, pomimo kilku uchybień, stanowi ważny przyczynek do dyskusji nad dziejami polskiego faszyzmu i narodowego socjalizmu. Mam nadzieję, że autor nie zaprzestanie swoich badań nad historią polityczną XX-wiecznej Polski, a jego kolejne publikacje będą bardziej wnikliwie przedstawiać problemy związane z polską myślą polityczną tego okresu.

Maciej Marszał